

4 GROSZE

GŁOS LUBELSKI

PISMO CODZIENNE

4 GROSZE

W LUBLINIE:	Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:
rocznie 3 rb. 80 k.	5 rb. 40 kop.
półrocznie 1 80	2 70
kwartalnie 90	1 40
miesięcznie 40	50
odnośz. do domu mies. 10	

WŁOŚCICH rocznie—rb. 4; półr.—rb. 2; kw.—rb. 1; mies. 35 k.
ZAGRANICĄ: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.

OGŁOSZENIA:	przed tekstem	po tekście
za wiarą	15.	20.
drobnym piśm.	20.	25.
lub jego miejsce	30.	35.
Dział adresowy miesięcznie rb. 1 kop. 20, ogł. drobne za wyraz 2 kop. Załączniki rb. 5 od tysiąca i porto pocztowe 1/2 kop. od 1 lita.		
Cena egzemplarza w Lublinie 2 kop. na prowincyi 3 kop.		

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Gubernatorska, № 10; tel. 5—25. Redakcyja otwarta od g. 10 r. do 2 po poł. Administracyja otwarta od g. 9 r. i od 4 do 7 wiecz.

ZAWIADOMIENIE.

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia zawiadamia niniejszem W. P. Klijentów, że nadal przyjmowane są ubezpieczenia na poprzednich warunkach. Agentura T-wa — ul. Gubernatorska, № 10 (1 piętro).

Bank Handlowy w Łodzi Oddział w Lublinie

asekuruje Pożyczki Premjowe Szlacheckie od ciągnięcia amortyzacyjnego w dniu 14 Listopada r. b.

po Rubli 15 od sztuki.

Adto Bank załatwia kupno i sprzedaż Listów Zastawnych, marek, koron franków po kursie dziennym. Wydział wymiany otwarty do godziny 5-ej po południu.

TELEGRAMY.

komunikat prasowy z d. 10 XI 1915 r.

ROSYJSKA WIDOWNIA WOJNY.

W Galicyi Wschodniej od czasu, gdy ataki rosyjskie na nasz front nad Strypą nie powiodły się, zapanował znów spokój.

Próba przerwania frontu, przedsięwzięta przez Rosyan na zachód od Czartoryska, po zaciętych walkach została udar. mniomana przez niemieckie i austro-węgierskie wojska.

WŁOSKA WIDOWNIA WOJNY.

Działalność artylerji włoskiej w dniu wczorajszym znów się wzmocniła. Ataki nieprzyjacielskie, skierowane na południową część pozycji na Podgorze, przebiegły pod Flawą i na północ od di Lanę, zostały odparte.

Bomby rzucone przez lotników włoskich na Nabreżinę zabiły wiele osób cywilnych, w tej liczbie 1-a kobietę i 3 dzieci.

SERBSKA WIDOWNIA WOJNY.

Wojska austro-węgierskie Armii gen. von Kövessa zajęły silnie utortyfikowane wzgórza Okolista, oraz zdobyły z kilku kondygnacji okopów złożoną pozycję, leżącą na południowym brzoju Jelica Płaniny.

Na południo-zachód od Kraljewa wojska niemieckie posunęły się naprzód po obu stronach Ibaru. Na południo-zachód od Krużewacza Niemcy zawładnęli okręgiem Aleksandro-
wca.

Bułgarzy odrzucili zpowrotem nieprzyjaciela pod Niszem i Aleksinaczem na lewy brzeg południowej Morawy.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler, feldmar.-porucznik.

Komunikat urzędowy niemieckiej kwatery głównej z dn. 8 XI.

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

Grupa wojsk pod dowództwem gen. feldmarszałka von Hindenburga.

Na południe i na południo-zachód od Rygi, a dalej na zachód od Jakobsztadu, po obydwu stronach linii kolejowej z Mitawy do Jakobszstadu, oraz pod Dźwińskiem rozpoczęli Rosjanie ataki, po uprzednim silnem przygotowaniu za pomocą ognia artyleryjskiego, ze znacznymi siłami. Ataki te, częściowo ze znacznymi stratami dla przeciwnika zostały odparte.

Grupa wojsk pod dowództwem gen. feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Położenie pozostaje bez zmiany.

Grupa wojsk pod dowództwem generała von Linsingena.

Ataki rosyjskie na północo-zachód od Czartoryska pozostały bez skutku. Wzięto do niewoli 3 oficerów i 271 żołnierzy.

Z FRONTU SERBSKIEGO.

Wojska austro-węgierskie dotarły aż do Iwanjicy i do wzgórz Wijnaczu (876 mtr.), położone o 7 kilometrów na północo-wschód od pierwszej miejscowości.

Wojska niemieckie atakują wyżyny, położone na południe od Kraljewa.

Pomiędzy Kraljewem a Krużewaczem przekroczyły wojska sprzymierzone na kilku miejscach zachodnią Morawę.

Krużewacz zajęty został w nocy z 6 na 7 b.m. Przy tej sposobności wzięto do niewoli przeszło 3000 Serbów nie-rannych, a przeszło 1500 rannych znaleziono w lazaretach. Prócz tego zdobyto, o ile dotych-

czas stwierdzić było można, 10 dział, znaczną ilość amunicji i materiału wojennego, oraz wiele zapasów żywności.

W dolinie południowej Morawy, przeszły wojska nasze poza Praskowce.

Z FRONTU ZACHODNIEGO.

W Wogezech wszczęły się, na południo-wschód od Calles, zacięte walki na bliski dystans o wyrwę, spowodowaną wybuchem miny, którą zajęły nasze wojska. W walkach tych czynne były granaty ręczne i miny.

Pod miejscowością Hilsenfirst odebraliśmy nieprzyjacielowi część wysuniętego naprzód okopu.

Porucznik Immelmann zestrzelił wczoraj wieczór, na zachód od Douai, szósty samolot nieprzyjacielski. Był to dwupłatowiec, systemu „Bristol”, uzbrojony trzema kulomiotami.

Naczelne dowództwo.

NA BAŁKANACH.

GENEWA. Agencja Havasa donosi: Francuzi zajęli umocnione pozycje na górzystym froncie Rabrowo—Gradok—Demikapu, skąd trzymają w szachu Bułgarów. Oddziały francuskie pod Kriwolaczem nie mają jeszcze połączenia z Serbami w Welisie. Pierwszy kontyngent przybył do Gwergeli. Anglicy będą operować niezależnie od Francuzów, ale w taktycznym związku z nimi.

KOPENHAGA. National Tidende donosi z Piotrogradu: Według nadeszłych tu sprawozdań, angielskie i francuskie wojska na Bałkanie wynoszą już teraz 150 tys. ludzi. Ponieważ ta liczba nie wystarcza do wdrożenia silnej ofensywy, ma się oczekiwać dalszych posiłków z Francji, Anglii i Rosji.

Grupa francuska, która dostała się pod Kriwolacz, została wyparta poza Wardar. Francuzi cofali się w popłochu. Austro-węgierski wicekonsul Maas, udał się do Skoplje, ażeby tam objąć swoje urzędowanie.

Po upadku Niszu.

SOFJA. Agencja bułgarska donosi pod datą 6 b. m.:

Wieczorem po nadejściu wiadomości o zdobyciu Niszu przyszło do manifestacji. Manifestanci, niosąc chorągwie o barwach bułgarskich, austriackich, węgierskich, niemieckich i tureckich, pociągnęli przed poselstwa państw sprzymierzonych, gdzie urządzali dłuższe owacje. Muzyka grała hymny narodowe sprzymierzonych krajów. Wszędzie wygłaszano mowy. **Przed poselstwem austriacko-węgierskiem podnosili mowcy wybitne usługi, wyświadczone przez posła hr. Tarnowskiego sprawie bułgarskiej.** Poseł pojawił się na balkonie, podziękował za manifestację i zakończył okrzykami: Niech żyje Bułgaria! niech żyje jego królewska m.śc Ferdynand! niech żyje wa-

leczna armia bułgarska! Takie same sceny rozegrały się przed poselstwami niemieckim i tureckim.

WIEDEN. Sonn und Montags-Ztg. donosi z Budapesztu za Pest. Lloyd. Wobec korespondenta Pester Lloyd w Sofii oświadczył prezes gabinetu Radosławow, że upadek Niszu jest faktem posiadającym pierwszorzędą doniosłość militarną. Zdobyć Niszu świadczy, że armia serbska doszła do kresu swojej siły odpornej. Radosławow wyraził podziw dla waleczności wojsk sprzymierzonych i podniósł ich przyjazne usposobienie wobec żołnierzy bułgarskich.

BUDAPESZT. Pester Lloyd donosi z Sofii: **Tutejsze koła wojskowe uważają zdobycie Niszu za wypadek wojenny znacznej doniosłości.** Wojska bułgarskie, zajmując Nisz, znajdują się bezpośrednio na tyłach głównej armii serbskiej. Armia bułgarska w Macedonii, po zwycięskiej bitwie pod Gitani, na północ od Kaczaliku, zbliża się do Prisztiny.

Nowy gabinet grecki.

ATENY. Agencja Havasa donosi pod datą 7 b. m.:

Utworzył się nowy gabinet pod przewodnictwem Skudulisa. Skudulis obejmuje ministerstwo spraw zagranicznych. Do gabinetu należą wszyscy inni członkowie poprzedniego gabinetu z wyjątkiem Zaimisa. Gabinet złożył przysięgę.

Stanowisko Grecji.

ATENY. Prezes ministrów greckich, Skudulis, w rozmowie z ateńskim korespondentem Timesa zapewnił, że wobec mocarstw czwórpoporozumienia zajmie stanowisko bardzo życzliwej neutralności.

MEDYOLAN. Ateński korespondent Corriere della Sera przestrzega, aby się nie ludzono co do Grecji. Naród nie chce nie wiedzieć o polityce Venizelosa, który ma za sobą większość w Izbie, ale jej nie ma w radzie. Jeżeli Izba zostanie rozwiązana, to Venizelos przepadnie.

Kitchener jedzie na bliski wschód.

LONDYN. Lord Kitchener po krótkim pobycie wyjechał z Paryża. Podczas pobytu swego omawiał z Briandem i Joffrem rozmaite kwestye, dotyczące bliskiego Wschodu. Konferencje te stwierdziły, że pomiędzy oba rządami panuje najzupełniejsza zgodność poglądów.

Zatopienie „Undiny”.

BERLIN. Biuro Wolffa ogłasza następujący komunikat urzędowy: Dn. 7 b. m. po południu mały krążownik „Undine”, odbywający służbę wartowniczą na południe od wybrzeża szwedzkiego, ugodzony został przez dwie torpedy łodzi podwodnej i zatopiony. Prawie całą załogę uratowano.

Włochy podpisały traktat londyński.

LUGANO. Medyolański *Secolo* donosi, że, wbrew mniemaniu dotychczasowym i Włochy podpisały traktat londyński z d. 4-go września 1914 r., obowiązujący państwa traktatowe do niezawierania oddzielnie pokoju z Niemcami i Austro-Węgrami.

Sejm. finlandzki.

PIOTROGRÓD. W odpowiedzi na petycję w sprawie jaknajrębszego zwolnienia sejmku finlandzkiego, rada ministrów orzekła, iż zadostę uczynienie temu życzeniu narazie jest niemożliwe, a to przede wszystkim ze względu na odroczenie posiedzeń Dumy państwowej. Zwolnienie sejmku finlandzkiego, zdaniem rady ministrów, przytoczonem przez *Now. Wr.*, dałoby powód do mniemania, że Finlandya zajmuje w oczach rządu jakieś uprzywilejowane stanowisko.

Rada ministrów odrzuciła również wszelkie skargi byłego sejmku na gen.-gubernatora Seina. Skargi te głównie dotyczyły bezprawnego szafowania przez gen.-gubernatora funduszami narodowymi finlandzkiemi.

Z Albanii.

LUGDUN. *Progress* donosi z Salonik: Według otrzymanych tu informacji, w Albanii znajduje się 20 tys. Serbów, gotowych każdej chwili do stłumienia siłą rozruchów, jakimi grożą niektóre plemiona albańskie.

MONOPOL, CZY WOLNY HANDEL.

Podstawowym regulatorem cen rynkowych jest zawsze stosunek popytu do podaży. Kiedy towarów na rynku jest dużo, kiedy popyt stosunkowo jest niewielki, ceny spadają i towary stają się tańsze.

Jest to przyczyna, dla której pragnieniem szerokiej publiczności jest zawsze, aby na rynku było jak najwięcej towarów, aby przez konkurencję cena ich stale spadała.

Dzisiaj warunki te uległy jednak radykalnej zmianie, to co niegdyś było gwarancją niskich cen — wolna konkurencja wobec braku komunikacji, kredytu, wreszcie samych towarów, stało się źródłem wyzysku i spekulacji na nędzy, pożywką dla zamaskowanego monopolu nielicznych wybrańców losu.

Wiemy przecież, że dostatecznej ilości artykułów pierwszej potrzeby dzisiaj niema, a co za tym idzie i konkurencji, obniżającej ceny nie będzie, najwyżej spotykamy się z wyzyskiem i sztucznym potęgowaniem głodu i tak już brakujących artykułów.

Wzmocnijmy twierdzenie swoje przykładem. Na okupowaną część Królestwa przez władze austriacko-węgierskie pozwolono wywozić z Zagłębia-Dąbrowskiego nie więcej nad 10% produkcji. Z tego przypada na całą gubernię Lubelską 14 wagonów węgla, z których 10 przeznaczono na Lublin, Lubartów i Krasnystaw, a pozostałe 4 — na Tomaszów i Janów. Tymczasem sam Lublin według dotychczasowej

statystyki kolejowej i norm ustalonych potrzebuje w z mie od 15—25 wagon. węgla dziennie. Widać z tego przykładu zupełnie jasno, że o ile Magistrat nie zmonopolizuje w swoim ręku całej dostawy węgla, wobec braku tego ostatniego prywatni handlujący, niekontrolowani przez władze miejskie, będą mogli podnieść jego cenę do wysokości dowolnej. Bo nie da się w żaden sposób obniżyć ceny przez samą konkurencję Magistratu z prywatnymi handlującymi, kiedy z góry wiadomo, że dostawa danych artykułów nie będzie mogła zaspokoić miejscowego zapotrzebowania. Przecież Magistrat za pomocą firm, związanych z nim umową, sprzedaje węgiel po 35 kop., a to wcale nie przeszkadza synom wybranego narodu śrubować cenę do 70 kop. za pud. To samoda się powiedzieć o nafcie, ziarnie i mące, których brak daje się odczuwać coraz większy.

A zatem skoro wolnej konkurencji zupełnie niema, bo brak jest sprzyjających jej warunków, skoro monopol tak, czy inaczej nam zagraża, to należy obrać tę formę monopolu, która by zabezpieczała nas przynajmniej od wyzysku i wstrzymywała z każdym dniem podnoszące się ceny na artykuły pierwszej potrzeby.

Rozumiemy to w ten sposób: Magistrat będzie posiadać wyłączne prawo wydawania pozwoleń poszczególnym firmom na sprowadzanie niezbędnych artykułów, a jednocześnie naczynia cen, oraz wydawania pozwoleń na zwożenie towaru ze stacyi. Przypuszczamy, że jest to znacznie prostszy sposób, niż wolnego handlu, przy którym, chcąc zabezpieczyć ludność od sztucznego głodu przez ukrywanie produktów, trzeba ustalać normy dozwolonego posiadania, meldowania zapasów ponad normę, śledztwa, konfiskaty i t. p. przepisy.

Nie trzeba chyba dodawać, że projektowany przez nas monopol będzie zabezpieczał ludność od wyzysku jedynie wtedy, kiedy z jednej strony będzie czystym, to znaczy się handel poboczny artykułami, objętymi przez monopol nie będzie tolerowany, a z drugiej strony władze miejskie potrafią zeń skorzystać i ludność w niezbędne artykuły zaopatrzyć.

Nie zapominajmy, że prawa rękładają obowiązki. R.

Kronika.

Z MIASTA.

Teatr Wielki. Dziś na żądanie „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego z pewnemi zmianami w niektórych rolach. Sztuka ta na czas jakiś zejdzie z repertuaru.

— Piątek wypełnia cieszące się stałem powodzeniem dwie sztuki „Kosciuszko w Petersburgu” oraz „Dziesiąty pawilon”.

— W sobotę po południu przedstawienie dla młodzieży, piękna sztuka „Szlakiem legionów” hr. Morstina. Między innemi artystami ukaże się w tej sztuce p. na Walewska.

Personel teatralny przygotowuje „Tamtego” — Gabrieli Zapolskiej. (benefis dyr. Halickiego) oraz operetę cieszącą się niezwykłym powodzeniem na wszystkich scenach „Zuza”.

Z teatru „Miniature”. Od środy 10 do soboty 13 listopada, grane będą: „Zielony konkurent” farsa w jednym akcie z udziałem pp. Zdzisławy, Nalecz, oraz Dolskiego, Rolicza i Bończy. Pół godziny pieśni i na zakończenie „Piękna Helena Spartańska” — parady w jednym akcie z udziałem pp. Czernikówny, Pirand, Dolskiego i Rolicza.

Z Lub. Tow. Muz. Dowiadujemy się iż zapowiadany Koncert T-wa w Bychawie został odłożony na dzień 14 listopada.

Komplety nauk pedagogicznych. Związek Nauczycielski, chcąc przyjść z pomocą osobom pracującym na polu początkowego nauczania, organizuje komplety nauk przyrodniczych w zakresie niezbędnym do wykładu w szkole ludowej. W kompletach wykładane będą w ciągu miesięcy zimowych następujące przedmioty: zoologia, botanika i fizyka wraz z chemią. Wykłady każdego przedmiotu odbywać się będą dwa razy tygodniowo od 7-ej do 8 ej. Opłata od jednego przedmiotu miesięcznie — 1 rb. (dla członków związku 20% ustępstwa.) Zapisy przyjmuje codziennie Kancelarya Związku od 6—7 próz niedziel i świąt. Wykłady rozpoczną się dnia 22.XI.

Samobójstwo. Współpracownik firmy Borkowski i S-ka pan Tadeusz Higersbergen w celach samobójczych napił się sublimatu. Desperata przywieziono do szpitala Szarytek. Niebezpieczeństwo nie grozi.

Poświęcenie lokalu na sklep i otwarcie tegoż. Wczoraj o godz. 8 rano w kościele po-Wizytkowskim ks. Władziński odprawił Mszę Św. na intencję otworzenia nowego sklepu galanteryjnego p. f. J. Walicki i S-ka, poczem dokonał poświęcenia w lokalu sklepu (róg Kapucyńskiej i Namieśnikowskiej). Nowej polskiej placówce życzymy powodzenia.

Spekulanci. Jak nam wiadomo, od dłuższego czasu daje się odczuwać w mieście brak naffy, cukru, soli i t. p. Tymczasem żydzi zapasy te posiadają, o czem świadczy fakt, że dość często można zauważyć gospodie wiejskie z koszami, nalaowanymi masłem, serem, jajami i innemi wiktualiami wiejskimi, które mając place targowe i spieszą do sklepów, a nawet do prywatnych mieszkań, aby tam swoje artykuły zamienić na inne potrzebne im towary. Osoby, chcące nabywać artykuły wiejskie zmuszone są zwracać się po nie do tych właśnie spekulantów żydowskich i płać cenę nieusprawiedliwienie wygórowane. Warto by, aby odnośne władze zwróciły na to uwagę.

Ofiary. Pan radca K. Biesiacki złożył w „Dniu ubogich” na ręce pani Z. Luchowej 10 koron na biednych Lub. Tow. Dobroczynności. Suma ta jest do odebrania w Redakcyi „Głosu”.

Z Wydziału Gorzelniczego Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego.

Gorzelnictwo krajowe, jak i inne dziedziny życia społecznego, przeżywa wskutek wojny bardzo ciężkie czasy. Z 93 gorzelni guberni Lubelskiej było czynnych w przeszłym roku zaledwie 36. Większość wstrzymała się od pędzenia okowity z obawy zniszczenia jej przez wojnę, a to tem skwapliwiej, że za zrzeczenie się dostawy okowity do monopolu wódeczanego dostawały gorzelnie 25 kop. od wiadra 40% okowity ziemniaczanej. Położenie w tym roku zmieniło się na gorsze. Najprzód, wynagrodzenia za wstrzymanie się od pędzenia gorzelnie w tym roku nie dostają; następnie władze rosyjskie przed wycofaniem wojsk z Królestwa wywoziły prawie ze wszystkich gorzelni miedziane aparaty wypędowe, a obok tego zegary, kontrolujące ilości okowity. Wcześniej jednak, wiosną bieżącego roku, w oczekiwaniu lepszej przyszłości posadziły gorzelnie względnie dużo ziemniaków, a urodzaj ich okazał się b. dobrym, wy-

nosząc około 100 korcy średnio morga. W ten sposób każda gorzelnia posiadała kilkanaście tysięcy korcy ziemniaków. Wprawdzie przedwczesne przymrozki, a nawet mrozy październikowe, przemroziły sporo ziemniaków, wprawdzie i teraz jeszcze znaczna część ich jest niewykopana i może uleść przemarznięciu, ale takie przemarznięte ziemniaki, aczkolwiek podlegają przedkniemu gnicciu, choć są niezdatne do przechowania i spożycia, nadają się jednak doskonale do wyrobu okowity, aby tylko była n. ożność przekiego ich przerobienia. Niestety, takiej możliwości w obecnych warunkach niema i, wogóle, niewiadomo czy takowa nastąpi. Bo choćby nawet były pieniądze na kupienie nowego aparatu (5000—6000 rb.), przecież na zrobienie i sprowadzenie takowego potrzeba dłuższego czasu. Przyczem, aczkolwiek władze skarbowe austriackie odnoszą się przychylnie do rozpoczęcia kampanii gorzelniczej, uwzględniając szybkie gnicie przemarzniętych ziemniaków, to jednak za warunek kładą, aby gorzelnia posiadała zegar kontrolujący. Tymczasem w tej guberni pozostało zaledwie 5 do 6 zegarów, a niema skąd ich sprawdzić, gdyż zagranica nie wyrobia zegarów tego typu.

Wobec położenia bez wyjścia większość gorzelni bezspornie przystąpi do wyrabiania suszonych placków ziemniaczanych dla użytku ludzi i inwentarza, co także wymaga nowych urządzeń i znacznych nakładów. W taki sposób przerobione będą użytecznie zdrowe ziemniaki. Ale znaczna ilość przemarzniętych przypadnie bezpowrotnie, jeśli nie pójdą gorzelnie. To też właściciele robią, starania u władz skarbowych aby zezwoliły na pędzenie okowity i tym gorzelniom, które nie mają zegarów, zastępując takowe nadzorem urzędnika skarbowego, stale przebywającego na gorzelni, jak to zresztą, miało miejsce w niektórych wypadkach i za rosyjskich czasów. Miejmy nadzieję, że ta formalna przeszkoda da się jednak przy dobrych chęciach wprędce usunąć na wspólne zadowolenie i władz skarbowych i gorzelni.

W. O.

Informacje i rozporządzenia.

Z Wydz. Żywnościowego.

Magistrat m. Lublina podaje do publicznej wiadomości, że cena chleba od dn. 11-go listopada r. b. obniżona zostaje do 8 kop. za 1 funt. Cena maki i kaszy pozostaje dotychczasowa po 12 kop. za 1 funt. Cena ta obowiązuje wszystkie sklepy, otrzymujące produkty spożywcze z Magistratu m. Lublina. Dla ułatwienia kontroli nad sklepami w najbliższych dniach wszystkie sklepy otrzymujące produkty z Wydziału Żywnościowego otrzymają tabliczki z wymienieniem cen obowiązujących, opatrzone kolejnym numerem pieczęcią Magistratu i podpisem Prezydenta. Sklepy obowiązane będą wywiesić tabliczki te w oknach wystawowych i ogół kupujących gdzie miał możność sprawdzać porównanie z cenami obowiązującymi.

—o—

Instrukcja użycia kart chlebowych.

- 1) Kupno chleba lub maki dokonywa się tylko za okazaniem używanych kart chlebowych.
- 2) Karty chlebowe wydawane na przeciąg czasu 4-ch tygodni, pomy każdego tygodnia posiadają odmiennie znaki.
- 3) Na każdą osobę w rodzinie przypada jedna karta chlebowa zawierająca 28 kuponów. Za każdym kuponem nabyć można jeden

leba, albo 3/4 funta maki na o-

4) Przy nabywaniu chleba lub ma- dla kilku osób w jednej rodzinie mogą być zużywane kupony jednej karty lub kilku danego tygodnia.

5) W przeciągu jednego tygodnia, posiadacz karty chlebowej, może zu-życ kupony w ilości 7 sztuk na jedną osobę dowolnie — po upływie jednak ostatniego dnia tygodnia zużyte kupony tracą wartość.

6) Przy kupnie należy przedsta-wić całą kartę chlebową dla kon- trolu numeru i pieczęci.

7) Pp. Kupcy i piekarze obowiązani są po ukończeniu każdego ty- godnia przedstawić do kontroli Wy- jątku Żywnościowego wszystkie ku- pony w ciągu 2-ech dni, t. j. do poranku następnego tygodnia.

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Lublina otrzy- mał od C. i K. Komendy Obwodo- wej w Lublinie rozporządzenie z dnia 7 listopada r. b. za Nr 3036/V, treść którego podaje do ogólnej wiadomości ludności miasta:

„Zarządzeniem Naczelnego Wodza Armii z dn. 23 kwietnia 1915 r. Dz. rozp. C. i K. Zarządu Wojsko- wego w Polsce cz. III rozdział 10) zabroniono uskuteczniania jakich- kolwiek wypłat na rzecz państw nieprzyjacielskich, względnie osób będących obywatelami tych państw i te osoby te nie mieszkają stale na obszarze Monarchii Austro-Wie- derskiej lub Polski okupowanej obecnie.

Wszelkie tego rodzaju zobowią- zania wypłat mają być zgłoszone w ciągu dni 7 w Komendzie Obwodowej. W zgłoszeniach ma być podane:

- 1) Imię, nazwisko i adres dłużni- ka (zgłaszającego),
 - 2) Imię, nazwisko i adres wie- dziciela,
 - 3) Wysokość zobowiązania,
 - 4) Czy zobowiązania jest już za- płacone i płatne,
 - 5) Tytuł na podstawie którego powstało zobowiązanie wypłaty (kup- no, pożyczka i t. p.)
- Przyczem oznajmia się, że zaka- zany rosyjskie uskutecznienia wypłat na Austro-Węgier, Niemiec lub Turcyi znosi się.

Lublin, dn. 9 listopada 1915 r.

Prezydent miasta

Edward Kołaczowski.

WOJNA.

Znaczenie dotychczasowych sukcesów na Bałkanach.

Temps pisze o położeniu w Ser- bii:

Sojuszowcy dali się na wscho- dzie zaskoczyć i nie mogli unie- możliwić dokonania połączenia między mocarstwami centralnymi a Bułgarią i Turcyą i zaopatrzenia Bułgarii i Turcyi w materiał wo- jenny na drodze dunajowej. Na- stępstwem tego jest, że położenie na wschodzie poprawiło się na ko- rzysć naszych nieprzyjaciół. Ko- rzysć naszych nieprzyjaciół jest przede wszystkim materialną, po- nieważ Turcyę uratowano od gro- zącego jej okolenia, a wojska tu- reckie mogą w dalszym ciągu ode- grać bardziej czynną rolę. Poza- tem oznacza połączenie moralny sukces dla naszych nieprzyjaciół.

Temps pociesza swoich czyteln-ików tem, że sojuszowcy z powodu wspólnych przedsięwzięć armii rosyjskiej i rosyjskiej będą mogli przeprowadzić swój plan wojenny, którego skutki odczują mocarstwa centralne wtedy, kiedy przeminie pierwszy entuzjazm z powodu chwilowych sukcesów na Bałkanach.

Konskrypcya 14—21-letnich w Wiedniu.

Burmistrz Wiednia postanowił urządzić konskrypcyę 14—21-letnich obywateli w celu wczesnego przy- gotowania ich do służby wojennej.

Wszyscy chłopcy od lat 14, któ- rzy nie uczęszczają obecnie do szkół ludowych, lub średnich, ma- ją się dobrowolnie zgłosić do cwi- czeń wojskowych, które odbywać się będą dwa razy w tygodniu. Po odbyciu takich ćwiczeń młodzież ta w razie powołania pod broń będzie miała ułatwiony awans wojskowy na podoficerów.

—0—

Manifest profesorów uni- wersytetu w Bukareszcie.

Około 50 profesorów uniwersyte- tu z rektorem na czele ogłosiło manifest do narodu, w którym ża- dają, by Rumunia wzięła udział w wojnie przeciw mocarstwom cen- tralnym.

Profesor Negolescu, który pod- pisał tę odezwę, wystosował teraz do rektora list, prosząc go o wykre- ślenie jego podpisu. W liście tym oświadcza, że ogłoszenie manifestu było krokiem nierozważnym, ponie- waż tymczasem Niemcy i Austro- Węgry połączyły się z Bułgarią. W tym wypadku Rumunia nie bę- dzie mogła otrzymać znikąd amu- nicji i znajduje się w o wiele cięż- szej sytuacji niż Rosyanie.

—0—

Powszechna ucieczka w Serbii.

Daily Telegraph donosi z Rzymu: Nietylko wojska serbskie ale i cała ludność ucieka przed zbliżają- cemi się armiami. Nieprzejrzane szeregi uchodźców poprzedziły marsz wojsk serbskich. Budzi to tragiczne wrażenie, jak gdyby cały naród opuszczał kraj nieszczęśliwy. Odwrót odbywa się ku południowi do doliny Morawy. Tutaj kraj jest zalany powodzią, dlatego pościg jest trudny.

Straty serbskie są nieznaczące. Wojsko jest jeszcze nietknięte, wprawdzie do odwrotu zmuszone, ale nie pobite i może jeszcze sta- wiać opór. Rząd serbski postanowił przewieźć archiwum z Mitrowicy do Kraljewa, zaś skarb państwa do Monastyrzu. Na razie stolicą jest Kraljewe.

—0—

Venizelos przeciwko kró- lowi.

Ajencji Havasa donoszą z Aten następujące, godne uwagi ustępy z mowy, wygłoszonej na posiedzeniu parlamentu greckiego, która wy- wołała upadek gabinetu Zaimisa:

„W ciągu dni ostatnich uczuli- my ból jeszcze większy, widząc kraj nasz zagrożony przez naszego wroga odwiecznego, który, po zdruzgotaniu Serbii, zwrócił się przeciwko nam. Jutro będziemy sa- mi, bez sprzymierzeńców i bez przyjaciół, wobec potężnego wroga”.

Jednemu z posłów, który zapy- tał, czy można przypuszczać, aby król życzył sobie upadku kraju, Venizelos odpowiedział, że nie chciał mówić o monarsze. Ponie- waż jednak jest zapytany, odpo- wie zatem, jak należy. Oczywiście, król nie pragnie upadku kraju. „Nasz rząd—mówił dalej—jest kon- stytucyjny. Jedynie rząd jest odpo- wiedzialny. Korona ma prawo nie zgadzać się z rządem, gdy rząd nie jest w zgodzie z narodem. Ale po ostatnich wyborach do parla- mentu niema pod tym względem wątpliwości. **Król jest dobrym jenerałem, lecz nie posia- da dostatecznego doświad- czenia politycznego.** Venize- los wobec tego czyni odpowiedział-

nymi tych, którzy nie objaśnili króla, że nie powinien lekceważyć votum zaufania, które naród wyra- ził poprzedniemu rządowi.

Tu wtrącił się Gunaris, oświad- czając, że polityka Venizelosa do- prowadziłaby bez żadnej wątpli- wości kraj do upadku. Thertokis przemówił w tym samym duchu, dodając, że gdyby Grecya wmie- szczała się do wojny, to armia jej i flota byłyby zdruzgotane. Venizelos odparł na to: „**Gdybyśmy byli zaniechali neutralności, to za naszym przykładem po- szłaby Bułgaria i Rumunia i otrzymalibyśmy wielkie korzyści w Azji Mniejszej za niewielką ofiarę, a Ser- bia byłaby mogła wystawić wówczas 150,000 żołnie- rzy.** Wasza polityka służenia Niem- com uniemożliwia urzeczywistnie- nie naszych ideałów narodowych. **Dożyjemy zaś urzeczywist- nienia się ideałów bułgar- skich i wzmocnienia się potęgi tureckiej.** Dla czego nie zaczynać wojny dzisiaj, skoro jutro będzie nieunikniona?”

W końcu Venizelos błagał rząd o nieopuszczanie sposobności, jaka nadarza się raz może na lat ty- siąc.

—0—

Dyskusya w Izbie lordów.

W Izbie lordów zauważył lord St. Davids, że odkąd istnieje rząd koalicyjny nie można spostrzedz żadnej szczególnej energii w pro- wadzeniu wojny. Anglia znajduje się teraz w ciężkiem przesileniu. Należało przynajmniej uwolnić ze służby nieudolnych generałów.

Lord Whilloughby de Proke ata- kował ostro Asquitha. Powiedział on, że jeżeli Rosyanie zdołali pod- czas wojny pozbyć się wielkiego księcia, to i my powinniśmy pozbyć się Asquitha.

Lord Morley wyraził ubolewanie z powodu osobistych ataków na Asquitha, ale mówca poprzedni w rzeczywistości ma słuszość.

Mówca żalił się następnie na cen- zurę, która fałszuje po prostu nie- które wiadomości n. p. urzędowe berlińskie sprawozdania.

Lord Crewe próbował w dłuższej mowie bronić rządu.

Lord kanclerz oświadczył, że ja- ko kierownik biura prasowego puszczał swobodnie niemieckie komuni- katy urzędowe, jeżeli nie zawiera- ły czegoś co by miało pozór nie- prawdziwości, albo nie obrażały na- szych sprzymierzeńców. Byłoby szaleństwem rozszerzać w czasie woj- ny wiadomości, zwrócone przeciw nim, które Niemcy ogłaszają, aby zakłócić nasze zagraniczne stosunki.

Na tem obrady odroczone.

—0—

Bułgarzy o Serbii.

Wojenni Izwiestija, organ buł- garskiego sztabu wojennego, oma- wiając położenie na serbskim tere- nie wojny, piszą:

Chwila wielkiego przesilenia armii serbskiej zbliża się powoli, ale pew- nie. Wojska serbskie zostaną wrócić zupełnie osaczone i odcięte od wszystkich ważnych linii odwrotu. Ofensywa austro-węgierska przez Wyszegrad zagraża serbskiej linii odwrotowej do Czarnogórze, a po- chód Bułgarów z pod Skoplie za- gradza Serbom drogę do Albanii. **Armia serbska stanie wkrótce przed stanowczą alternatywą: albo zostanie zupełnie zniszczona, albo się podda.**

Jest rzeczą zupełnie wykluczoną, ażeby anglo-francuskie posiłki, któ- re są formowane w Marsylii i ma- ją wynosić 300,000 ludzi, mogły ze swoim trenem operować w górach bałkańskich. Tworzenie zaś odpo- wiedniego trenu w Salonikach trwa-

łoby tak długo, że tymczasem losy Serbii już dawno by się rozegrały.

—0—

Zapomoga dla Turcji.

Dziennik urzędowy ogłasza przy- jęte przez parlament turecki prawa, według których rząd upoważniony jest do zawarcia z rządem niemie- ckim umowy w sprawie zaliczki w sumie 6 milionów funtów ture- ckich (120 milionów marek), która udzielona będzie przez rząd nie- miecki i do wypuszczenia w obieg na sumę 6 milionów funtów obli- gów kasowych, których wartość pokryta będzie w zupełności przez zobowiązania skarbu niemieckiego, obejmującego zarząd tureckich dłu- gów państwowych.

—0—

Wojska koalicyi na Bał- kanach.

Do Pester Lloyd'a donoszą: Fran- cuzi, którzy wylądowali świeżo w Salonikach, założyli drugi obóz w pobliżu małego przylądka Kara Bur- nu. Wywołuje to wrażenie, że sprzy- mierzeńcy kładą na to nacisk, aby obóz znadował się w pobliżu morza, albo też pragną jeszcze bardziej o- toczyć wojskiem miasto. Większość wojska koalicyi, które dotychczas wylądowało, ruszyła do Serbii. Fran- cuzi udali się do Wałandowa, aby tam powstrzymać napaści „czet” macedońskich na linię kolejową, co się też udało. Drugi oddział, znaj- dujący się w dolinie Wardaru, po- suwał się w stronę Demirkapu, aby zająć z boku na Bułgarów, naciera- jących od strony Istipu. Anglicy dotarli do Gewgheli.

—0—

Venizelos wypowie wojnę Bułgarii.

Lokalanzeiger donosi z Rotterda- mu: Daily Mail donosi z New Yor- ku, iż Venizelos oświadczył kores- pondentowi chicagowskiej Tribuny, że gdy znów obejmie władzę w Gre- cyi—wypowie wojnę Bułgarii. Do tego jest Grecya moralnie zobowią- zana wobec Serbii, i to jest konie- cznem w celu uchronienia się przed przodownictwem Bułgarii na Bał- kanach. W razie zwycięstwa koalicyi Bułgaria, się nie powiększy, gdy natomiast państwa centralne odnio- są zwycięstwo, wówczas w przecią- gu krótkiego czasu Bułgaria zaj- mie Macedonię grecką, co się ró- wna upadkowi państwa greckiego.

—0—

Anglicy o mowie Asquitha.

Agencja Reutersa donosi, że mowa Asquitha, która trwała godzinę i 3 kwadranse, napotkała, co prawda, tu i owdzie krytykę ze strony pra- sy i publiczności, naogół jednak u- ważana jest za dzielne wystąpienie męża stanu. Mówca przemawiał o doli i niedoli Anglii ze szczerością, niemożliwą w żadnym innym z państw wojujących. Poza- tem z mo- wy wynika, że członkowie gabinetu zdecydowani są zaprowadzić w ra- zie potrzeby powszechną służbę wojskową w Anglii.

—0—

Rosyanie na granicy ru- muńskiej.

Do Corriere della Sera donoszą z Bukaresztu: Według informacji, na- dochodzących z Jassi i Galacu, Rosya- nie gromadzą znaczne siły piechoty i jazdy nad granicę rumuńską, w okolicach Izmaila. Dwa korpusy sto- ją pod Reni, w Besarabii, nad Du- najem. Z Kiszyniowa wyruszyło w ostatnich dniach 15 pociągów wo- jskowych z artylerją do Reni. Ro- syanie zarekwirowali parowce wio- skie: „Serbia”, „Levanto”, „Tevere” i „Athene”, które znajdowały się w portach morza Czarnego.

—0—

Handel z Rumunią.

Fremdenblatt dowiaduje się, że po- seł austriacko-węgierski w Buda-

peszcie nawiązał układy z rządem rumuńskim w sprawie ożywienia handlu pomiędzy Rumunią a mocarstwami centralnymi. Przedewszystkiem mają być uruchomione wszelkie możliwe środki dla wywieżenia z Rumunii olbrzymich zapasów zboża, jakie się tam nagromadziły.

—0—

Delegaci duńskiego Czerwonego Krzyża.

Na podstawie umowy, zawartej między rządami austro-węgierskim a rosyjskim, jak wiadomo, po dwóch delegatów duńskiego Czerwonego Krzyża objedzie Austro-Węgry i Rosję, aby zbadać umieszczenie jeńców w jednym i drugim państwie. Misja, przeznaczona do podróży do Rosji przed kilku dniami przybyła do Wiednia i została przyjęta przez m. Buriana. Następnie przyjmie ją cesarz na posłuchaniu, a w najbliższych dniach powrócą ponownie do Danii, aby stąd jak najrychlej z 3 siostrami austro-węgierskiego Czerwonego Krzyża wyjechać do Rosji.

Z kraju.

— Konfiskata 40 wagonów cukru. Z Sosnowca donoszą: W celu podniesienia cen cukru, speculanci poukrywali zapasy, spodziewając się rewizji władz miejskich, ale jak na ten raz sztuczka im się nie udała, gdyż w tych dniach milicya miejska, przy pomocy władz wojskowych dokonała licznych rewizji na przedmieściach i w jednym z domów „na Konstantynowie” odkryła olbrzymie składy cukru (około 40 wagonów). Cukier został skonfiskowany, a panowie speculanci oddani zostali pod sąd, gdzie ich surowa kara nie minie.

— Pożar warzelni soli. Pisma warszawskie donoszą, że w tych dniach spłonęły w Ciechocinku warzelnie soli.

Z Galicji.

(:) **Ochrona pomników w Galicji.** Jak z wojennej kwatery prasowej donoszą, zarząd armii uznaje doniosłość zadania kulturalnego, polegającego na tem, by o ile możliwości usunąć szkody w pomnikach historycznych i pomnikach sztuki w specjalnie ciężko wojną dotkniętym królestwie Galicji. Praca ta daje bogate pole do czynu. Naczelną komenda armii (naczelną komendę etapową) przez odnośne komendy armii i komendy wojskowe poleciła podlegającym jej komendom stacyjnym etapowym i innym władzom wojskowym i lokalnym, by wedle możliwości zezwalały na dostawianie sił roboczych z pośród żołnierzy dla współdziałania przy pracy konserwacyjnych w kościołach i innych budowlach historycznych, by je uratować od zniszczenia. Pracami temi kierować

będzie konserwator centralnej komisji dla pomników sztuki historycznej Dr. Tadeusz Szydłowski, który ma polecenie w nagłych wypadkach żądać dostarczenia sił robotniczych wojskowych.

(:) **Obrady Komitetu Narodowego w Krakowie.** Pisma galicyjskie donoszą, że przebieg obrad Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie był bardzo ożywiony. Zakończono je uchwałą, na mocy której poruczone Komisji pięciu, pod przewodnictwem prezesa N. K. N. d-ra L. Jaworskiego—dalsze traktowanie z Kołem Polskiem w kwestyi ułożenia na przyszłość stosunku między Kołem Polskiem, a Naczelnym Komitetem Narodowym.

Z Rosji.

× **Skargi prasy polskiej w Rosji.** Berlińskie *Biuro Wsch.* Ag. T. podaje co następuje:

Wychodzący w Petersburgu *Głos Polski* zamieścił dłuższy artykuł, ze skargami na traktowanie spraw polskich przez prasę warszawską, poznańską a także rosyjską.

„Nie wiemy—pisze *Głos Polski*—czy w Poznańskim interesują się sprawami Polaków, rzuconych na ziemię rosyjską, nie wiemy też, czy w Warszawie mają wogóle pojęcie o tem, co się z nami dzieje. Z pism polskich, jakie nas dochodzą z oznania, wynika, że od czasu, jakby od niechcenia rzuca się tam jakąś notatkę, jakąś wzmiankę, jakąś małowiącą korespondencję. Cała uwaga prasy poznańskiej skierowana jest tylko w stronę Warszawy i Królestwa Polskiego, jakby los braci polskiej, wypędzonej z ziemi ojczystej i tulającej się wśród obcych nie obchodził już nikogo.

Nie pomocy pragniemy od was, nie łaski jakiejś lub zapomogi, ale chociażby drobnego zainteresowania się tem, co się z nami dzieje. Łamy pism naszych przepełnione są sprawami polskimi w Poznańskim i z ziemi, z której nas wojna wyparła, tymczasem prasa warszawska i prasa poznańska milczy o nas jakby wszelkie uczucie miłości i wszelkie poczucie łączności całkowicie już zamarło”.

W dalszym ciągu artykułu autor omawia stanowisko prasy rosyjskiej i gromi ją za tendencyjne wiadomości, rzekomo nadsyłane z Polski, w samej zaś rzeczy fabrykowane na miejscu.

× **Pociągnięcie do służby wojskowej Kirgizów.** Jak donoszą *Birż. Wied.* Rada ministrów zajmuje się sprawą pociągnięcia do służby wojskowej koczujących plemion Kirgizów. Ciekawe zapatrzywania wypowiadał w tej sprawie były minister wojny Suchomlinow, który upierał się przeciwko powoływaniu do służby Kirgizów—tłumacząc to tem, że są oni za mało inteligentni, nie umieją czytać ani

pisać, są leniwi, nie znoszą pokarmów wojskowych—więc zupełnie do służby wojskowej są nie zdadni.

Obecny minister wojny wykazuje, że Kirgizi są nadzwyczaj zdolni jeźdźcy, posiadają bardzo bystry wzrok doskonałych strzelcy i t. d.—więc dla czegoż ich nie zaciągnąć w szeregi wojenne, tembardziej, że oni sami domagają się tego, gdyż mija się to z godnością poczucia obrony ojczyzny.

Ze świata.

+ **O wyżywienie ludności Niemiec.** Kanclerz państwa przyjął niedawno przedstawicieli wszystkich frakcji parlamentarnych na konferencyi, która dotyczyła sprawy wyżywienia ludności. Wszyscy zgodzili się na stanowisko kanclerza państwa, że muszą być podjęte energiczne kroki, aby te nieodzowne środki, których ilość w porównaniu z czasami pokojowemi znacznie zmalała, dostępne były dla wszystkich w możliwie równej mierze. Także co do kartofli, których zbiór jest obfity, uznano, że trzeba wydać zarządzenia dla uregulowania stosunków na targu, ponieważ dotychczasowe są niewystarczające. Wszyscy obecni zgodni stwierdzili, że państwo niemieckie zaopatrzone jest dostatecznymi zapasami dla wyżywienia ludności, jednakże idzie o przeciwdziałanie niesocyalnemu rozdziłow i utrzymanie cen na wysokości odpowiadającej utrudnionej produkcji skutkiem wojny, przy unikaniu jednakże nieusprawiedliwionej zwyczajki cen. Wyrażono oczekiwania, że zarządzenia, jakie kanclerz państwa podał w zarysie do wiadomości, a które niebawem zostaną wydane, osiągną cel.

PORADNIK ROLNICZY na listopad.

Najważniejszą z robót polnych w listopadzie jest wykonanie orki na łanach przeznaczonych pod jarzynę i okopowe. Każdy rolnik widzi co rok różnicę siewu wiosennego na orce jesiennej i na orce świeżej.

Widzi i żałuje, że nie postarał się zaorać wszystkiego pola pod jarzynę w jesieni. Przez orkę jesienną, przez zostawienie roli na zimę w ostrej skibie, wystawiamy ją na działanie mrozu i sniegu, dajemy jej możliwość nagromadzenia wilgoci zimowej, bez której siew wiosenny nie może rosnąć i silnie się krzewić.

Zaoranie roli w jesieni jest jeszcze z tego względu ważne, że przyspiesza siew wiosenny, który musiałby być opóźniony, gdyby orka dopiero na wiosnę została wykonaną. Wskazaniem jest zorać rolę pod jarzynę podwójnie, t. j. płytkie zaraz po żniwach i głębokie, (odwrót) w październiku lub listopadzie. W roku bieżącym, przy wielkim braku inwentarza roboczego, rzadko kto mógł tę robotę we wskazany sposób wykonać. Ale zaoranie choć jednorazowe, nawet najtężej za drogie pieniądze koniem, opłaci się sowicie.

Przed zimą również obornik powinien być na pole wywieziony i przyorany. Wogóle rolnicy nie zawsze dość troskliwie obchodzą się z obornikiem, tym ważnym czynnikiem w gospodarstwie.

Wszyscy rozumieją dobrze znaczenie obornika, bo jego wpływ na urodzaj rzuca się w oczy, wszyscy rozumieją, że im więcej rolnik wyprodukuję obornika, tem więcej mieć będzie dochód z ziemi. A jednak jak mało staramy się, aby tego obornika było wiele i w dobrym gatunku. Ile to papieru zapisano dla przekonania rolników, że obornik nie powinien leżeć na kupie, z której wiatr, słońce, deszcz ługuje jego najcenniejsze dla roślin cząstki (azot, tlen) w powietrze, a potaż w gnojówce uchodzi gdzieś na światy), że niepowinien zbyt długo leżeć pod bydłem, bo wtedy szybko rozkłada się, fermentuje, że najpraktyczniej jest wywozić często (co trzy miesiące) obornik w pole i przyorywać go, a jeżeli to nie zawsze da się wykonać, to urządzić gnojownik i tam obornik składać. Ale wszystkie te rady znajdują mało posłuchu. Obornik starym zwyczajem zagrzeba się, pleśnieje na kupie, a gnojówka drogami, rowami płynie sobie spokojnie do najbliższego stawu, lub rzeczki i bezpowrotnie ginie. Gdyby kto zechciał obliczyć, ile części pożywnych dla roślin (azot, fosfor, potas) tracimy rocznie przez nieobchodzenie się z obornikiem od setek tysięcy krow i koni, które w Królestwie Polskiem posiadamy, to z pewnością wypadłoby miliony. A my jesteśmy krajem biednym, który potrzebuje milionów na podniesienie oświaty, komunikacji, rolnictwa i przemysłu.

Urządzenie gnojownika nie jest tak potłiwem, ani kosztownem, jak się to wielu zdaje. Gnojownik powinien być wykopany na twardej glinie, lub wybrukowany ze spadkiem łagodnym do środka. Głębokość gnojownika nie powinna przenosić przy ścianach zewnętrznych dwóch łokci, a w środku dwóch łokci 5 cali. Rozmiary gnojownika obliczają się w stosunku 10 łokci kwadr. na jedną dorosłą sztukę. W środku trzeba wykopać studzienkę, w której gromadzić się będzie gnojówka, a tę co pewien czas trzeba wylewać na obornik. Gnojownik powinien być ocieniony, jeżeli nie dachem, to obsadzonem szybko rosnącymi (n. p. żółta akacja) drzewami. Na gnojownik można składać różne odpady: poskrobki, liście z drzew, ale nie zmiotki, w których znajdują się nasiona chwastów, bo te wywiezione z obornikiem w pole, zanieczyszczą go na długo.

Dla zmiotków powinien być przygotowany osobny dół, w którym kielkujące nasiona przez częste przerabianie byłyby niszczone. Pożądanem jest także udeptywanie obornika na gnojowniku i nie poruszanie do czasu, gdy ma być na pole wywieziony. Więc praktyczny rolnik powinien o ile możliwości obornik często wywozić w pole, przyorać go, a niezależnie od tego, urządzić gnojownik, na którym przez zimę przygotuje sobie zapas tego cennego pokarmu roślinnego.

Gdy w listopadzie mróz schwyci ziemię, zatrzyma roboty w polu, wtedy należy wszelkie narzędzia rolnicze: jak plugi, rądla, brony starannie oczyścić z ziemi, naftę wysmarować i schować pod dach. Utrzymanie w porządku narzędzi, chroni je od rdzy, czyni trwałszymi, więc trud czyszczenia i koszt na kupno nafty wyłożony nie jest daremny.

W ogrodnictwie są niektóre roboty, które trzeba w listopadzie wykonać, jeżeli nie było czasu, ani chęci do wykonania ich w poprzednich miesiącach. Mamy myśli okopywanie drzew owocowych, właściwie w sierpniu powinno być zrobione. Ale, gdy dotychczas, jak w wielu ogrodach widzimy, drzewa nie zostały okopane, należy bezwzględnie to wykonać, to samo okopanie obornikiem obłożyć.

Polecamy bardzo w listopadzie siew marchwi i pietruszki. Tegoroczne wysokie ceny obu tych warzyw spowodowane zostały ich wielkim brakiem. Skutkiem suchych wiosen marchew (karota) i pietruszka nie udaly się. Za marchew płacono w Lublinie 2 rb. za pud, za pietruszkę 3 rb. Zasiana w jesieni, mając zapas zimowej wilgoci, zawsze wydają obfity i pewny plon. Po zasianiu marchwi i pietruszki, gdy ziemia zmarznie, należy przykryć ją grubo obornikiem.

J. S.

DOBRA LEŚCE

(pod Lublinem)

posiadają na sprzedaż buhajki czystej rasy Szwyck DROBNE OGŁOSZENIA.

Drzewo opałowe. Zamojska—4 „Syrena”. Niecała—18 „Architekt”. 1180

Ekspedient branży kolonialnej — poszukuje zajęcia w sklepie. Wiadomość w Administracji „GŁOSU”.

Hafty białe sprzedają. Gubernatorska, № 3: m.—7; od 1 do 7 po południu. 1189

Kwiaty sztuczne. A. Polakowska —Krakow.-Przedm. № 70. 1165

Mebie starożytne do sprzedania. Ul. Zielona, n-r 3; przy Cerkiewce — A. Witkowski. 1163

Znaleziono kozę którą odebrać można po udowodnieniu własności w Dyrekcji Ziemińskiej—Krakowskie-Przedmieście, № 41: u Niemialkowskiego.

Tłumacze na język polski wszelkie korespondencje; piszę listy niemieckie i podania. Ul. Jezuicka, n-r 17; I piętro.

Magazyn Bielińskiej Lublin—Gubernatorska

№ 1 — poleca modne kapelusze i nowości sezonowe, zagraniczne i krajowe, piękne przybrania, fantazyje różnego rodzaju, kwiaty, jak również damską galanterię, jako to: woalki, koronki Valensiennes, rekawiczki, pończochy, smizetki, ciepłe koszulki jęgerowskie i inne, żakiety włóczkowe w b. pięknym gatunku, getry, kołnierze futrzane i muftki i t. p. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie modniarstwa wchodzące. Ceny b. przystępne. 1178

Pokój do odnależenia na żądanie z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość w Administracji „GŁOSU”. 1170

Przyjmuje uczniów na stancyę Konwersacya francuska i niemiecka w domu. Wiadomość—Jezuicka n-r 17; u gospodarza domu.

I pokój kawalerski oraz I pokój z kuchnią na parterze. **I pokój z kuchnią** na I piętrze. **2 pokoje** lub **3 pokoje** z kuchnią na II piętrze. Wiadomość — Jezuicka, n-r 17; u gospodarza domu.

Uczeń IV kl. Szkoły Realnej im. Zamojskiego—poszukuje korepetycyi Wiadomość—Rynek—17; m.—4.

Są do sprze- bluzki. Gubernatorska—10; m.—